



Głos się rozchodzi...

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Wielu w pośród nas będzie je obchodziło z najbliższymi swoimi i zasiądzie do stołu wigilijnego w rodzinnym gronie. Inni będą w gronie przyjaciół. Ale może być i tacy, którzy nie mają ani rodziny ani przyjaciół, tylko będą sami. Ale pamiętajmy! W wieczór wigilijny nikt nie powinien być sam. Pewnie też w naszych Kołach kombatanckich każdy się obejrzy dokoła przed świętami i zadba o to, aby w wilie żaden Polak nie czuł się samotny i opuszczony.

Bo jest to wieczór miłości. Wieczór, kiedy każdy ma prawie możliwość zapomnieć o troskach, o swarach, o ziej doli i choć na tę parę chwil połączyć się z całym chrześcijańskim światem w radości, że oto przyszła do nas Dobra Nowina. Zapomnieć o troskach — powiedzieć to łatwo. Przecież wiemy, że nie będzie wśród nas ani jednego, kto by owego wieczoru nie zagłębił się w myślach o Polsce i o polskim Bożym Narodzeniu. Zadane inne święto, żadna inna uroczystość nie ma dla nas tego uroku i nie ma tej wielkiej cnoty, że harmonijnie łączy w nas przywiązanie do najbliższych i do własnego, narodowego sposobu życia z uczuciem braterstwa i miłości dla wszystkich ludzi na świecie. Ten wieczór wigilijny jest dla nas i Boski, i ludzki i po polsku sielski.

Wieczór nadziei. Gdy Chrystus Pan przyszedł na świat, panował wokół ciemności. Tu i ówdzie ukazywały się płomyki prawdy i gasły. Niemierzone rzesze nie wiedziały nic o tym, że ludzie, dzieci jednego Boga, są brac-

mi. Nie wiedzieli o tym, że wszyscy mają prawo do życia i że wszyscy mogą być zbawieni. Silniejszy traktował słabszego jak własność, jak przedmiot — niewola zdawała się naturalnym stanem rzeczy. Ale od owej chwili, od owego wieczoru wiele zaczęło się zmieniać na świecie. I patrzcie! Miłość bliźniego stała się czymś naturalnym, obowiązkiem któremu nie śmiały zaprzeczyć nawet ci co go nie spełniają. Stanowisko kobiety, która w wielu dawnych społeczeństwach była tylko sługą domową, wyniesiono na szczyty, a stało się to głównie za przyczyną kultu dla Matki Bożej. Równość wszystkich ludzi wobec prawa, jedna z podstawowych zasad na których opierają się społeczeństwa cywilizowane — jest tylko pochodną i konsekwencją upowszechnionej przez chrześcijaństwo prawdy, że ludzie są wobec Boga równi. Z tejże zasady i z przekonania o istnieniu wolnej woli wywodzi się walka, przez chrześcijaństwo wypowiedziana niewolnictwu. I walka ta nie jest jeszcze zakończona.

Przez mroki, które dziś zapanowały nad częścią świata, jednak światło prawdy przebija. Sumienia, choćby przegazzone, nie dają spokoju, bo w świadomości ludzkiej istnieje już coś co pozwala odróżnić dobro od zła, ludzi sprawiedliwych od fałszywych proroków, dobry uczynek od zbrodni. I pamiętajcie o tym jaka to niezmierna moc narodziła się w Betleem, „niebardzo podziemnie” — czyż mamy prawo wciąć i opuszczać ręce — wiedząc, że ta moc ogarnęła miliony i wciąż się odradza?

gów napiywać listy, by z funduszu tego wysłać paczki do ich rodzin w Kraju. Przypominamy, że nie to jest celem naszego funduszu. Przeznaczony on jest dla tych, którzy rodzin na emigracji nie mają, a którzy z całym zaufaniem zwrócili się do naszych organizacji kombatanckich z biagłą prośbą o pomoc. Jeżeli wszystkie ognia organizacyjne SPK zastosują się do apelu swego Zarządu Głównego, pomoc ta do nich dojdzie i dojdzie na czas — w okresie świątecznym.

Zarząd główny SPK wpłacił na Kombatantki Fundusz Paczkowy, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych dla wszystkich ogniw organizacyjnych i wszystkich członków naszej organizacji, £10. Zarząd Oddziału SPK W. Brytania wpłacił na ten sam cel £5, zaś Oddział SPK Argentyna — £20

SPK w Stanach Zjednoczonych

W Chicago powstało nowe Koło SPK, liczące 110 członków. Ogółem Chicago liczy w tej chwili ponad 400 członków SPK.

W Nowym Jorku funkcjonuje już 5 kół SPK — do niedawna było ich zaledwie 3.

Nowe koło SPK powstały również w Detroit (104 członków), oraz w Battle Creek.

19 i 20 grudnia odbyła się w Montrealu konferencja Zarządów Oddziałów SPK w St. Zjednoczonych i Kanady. Przedmiotem konferencji ma być przede wszystkim stworzenie wspólnego wydawnictwa tygodnika lub miesięcznika oraz współpraca w dziedzinie kulturalnej, gospodarczej i opieki społecznej.

Życzenia gen. W. Andersa dla rodzin żołnierskich

W życzeniach świątecznych i noworocznych, skierowanych do żołnierzy polskich i ich rodzin, gen. dyw. W. Anders mówi m. in. iż „kończący się obecny rok przyniósł tak wielkie akty terroru psychicznego ze strony okupacyjnych władz komunistycznych, że poruszyły one nawet gnuśnymi sumieniami na Zachodzie”. Generał wyraża przekonanie, że sprawiedliwość Boża zatryumfuje i że Polska odzyska swą niepodległość. „Naród polski patrzy z ufnością na nas, wiedząc że jesteśmy nadal wiernymi żołnierzami Rzeczypospolitej, gotowymi do podjęcia ostatecznej walki o wolność swego narodu.” „Wszystkim Kolegom-Żołnierzom i Ich Rodzinom” — kończy generał — „towarzyszyć będą moje z serca idące życzenia aby nadechodzacy Nowy Rok otworzył nam drogę do pracy i walki o wolną Polskę, która jest umiłowaniem i celem naszego życia.”

Sztandar Koła SPK w Derby

Koło rejonowe SPK Nr. 432 „Gdańsk” w Derby otrzymało sztandar. Jest to dar dr. Leona Kehle i jego małżonki. 29 listopada ks. Gatnarczyk poświęcił sztandar w wypełnionym Polakami kościele N. Panny Marii. Podczas wręczającej uroczystości, która następnie się odbyła, ofiarodawcy wręczeli sztandar prezesowi Koła kol. F. Kurnatowskiemu. Dr. Kohle powiedział m.in.:

„Pracę tutejszego Koła SPK obserwujemy wraz z małżonką od lat czterech i jesteśmy pełni podziwu i uznania dla jego działalności w zakresie spraw polskich na tym terenie. Organizacja nowych sekcji w terenie, imprezy wszelkiego rodzaju, obchody świąt narodowych, wycieczki, zabawy, kino, biblioteka, szkoła polska, sprawy mieszkaniowe w osiedlach itp. — oto krótki prze-

gląd tego, co zrobiło tutejsze Koło w tym oto zakresie. Zdajemy sobie sprawę, że Zarząd Koła niejednokrotnie borykał się z trudnościami, zwłaszcza materialnymi, ale świadomość obowiązków, które na nim ciążyły, spowodowała, że zawsze wywiązywał się z nich doskonale. SPK jest organizacją o zasięgu światowym, a tutaj jest to najliczniejsze i najlepiej zorganizowane stowarzyszenie, które — rzecz można śmiało — reprezentuje społeczeństwo polskie na terenie Derby.”

Prezes Koła kol. Kurnatowski złożył ofiarodawcom serdeczne podziękowanie za wspaniały dar i wręczył im pismo dziękczynne. Na zakończenie, przy lampce wina, zebrał się goście, sympatycy i członkowie SPK.

(Zygmunt Sz.)

Na Queens Gate Terrace

W kombatanckim konsulacie

Na drugim piętrze, koło schodów, mały pokój-kłitka, podobna do innych kłitek, z których składa się większość biur SPK, ale może od innych ciemniejsza. To „konsulat” kombatancki, Biuro Informacji i Porad Oddziału SPK „Wielka Brytania”, popularnie — BIP. Tu pracuje kierownik BIP-u kol. Narożański oraz dwoje jego współpracowników kol. Grabnińska i kol. Maciejko (ci tylko przez pół dnia, bo na więcej budżet BIP-u nie wystarcza).

Przed wejściem ławka, gdzie siadają oczekujący na swoją kolejkę klienci. Ławka jest zwykle przez cały dzień zajęta, dokoła jeszcze stoją ludzie. Kto często przechodził tamtędy, słyszy raz po raz fragmenty rozmów, prowadzonych półgosem. Obszernie i monotonnie opowiada jeden drugiemu jak to nieraz bywa w życiu ciężko i źle, jaka to smutna sprawa — to nasze wygnanie. Tutaj — panowie i panie — z wysokości, gdzie zbyt często rozpycha się grzmiący frazes „okolicznościowy i tromtadracki, gdzie się ten i ów zaraża łatwiną kawiarnianej paplaniny — tutaj schodzimy na samo dno ludzkiego zmartwienia. Oj, poradziliby się niejednemu, aby tylko przyszedł, stanął z boku, obok tej ławki i posłuchał. Starczyłoby tego na długo do myślenia i do łez. I — kto wie — może i do jakiejś nowej siły, płynącej ze zrozumienia i z przejęcia...”

Trudno jest namówić kol. Narożańskiego na rozmowę. Koło — woła — na miłość Boską — teraz nie mogę! I na prawdę nie mogę. Przecież przychodzi tyle ludzi po pomoc czy poradę. Od 10 do 50 czasami osób dziennie. A teraz te paczki świąteczne

dla chorych Polaków w szpitalach. W ubiegłym roku wysłano ich blisko trzy tysiące. A ile spraw do załatwienia na miesiąc! Wreszcie udało nam się. Mamy 20 minut czasu na wszystko.

— Jak z tymi paczkami?
 — Wysyłamy je we współpracy z komisją koordynacji opieki społecznej przy Zjednoczeniu Polskim w W. Brytanii. Fundusze pochodzą od organizacji społecznych i ze składek, urządzanych przez księży proboszczów w parafiach. Właśnie przygotowujemy wysyłkę świąteczną. Nie wiemy jeszcze ile zbierze się w tym roku. Powiem Wam później. Oczywiście, musimy załatwiać, oprócz tego, sprawy bieżące.

— To jest...
 — To jest musimy obsłużyć nasze trzy działy pracy: opieki, porad prawnych i emigracyjnych. Pomoc dwóch moich współpracowników mam tylko na pół dnia i gdyby nie ich oddanie sprawie i to, że siedzą nieraz znacznie dłużej niż są obowiązani, nie daliśmy rady.

— Pomówmy dziś o opiece.
 — A więc teraz — te paczki. Dalej pomoc i interwencje w urzędach brytyjskich w najrozmaitszych sprawach, w szpitalach itp. Opieka nad więźniami...

— Przecież istnieje Tow. Opieki nad więźniami!
 — Tak, ale jest pewien podział pracy. Towarzystwo np. zajmuje się odwiedzinami chorych, a my załatwiamy sprawy od strony „konsularnej”. Niejednemu groziłaby deportacja, gdyby nie to, że uda nam się często wyjaśnić sprawę.
 — I dalej...

— Dalej — doraźna pomoc materialna. Bywają nieszczyśliwe wypadki czy inne kłopoty, z którymi ludzie do nas się zwracają. Zanim pozatwala się formalności w urzędach opieki czy innych, trzeba tymczasem umożliwić ludziom przeżyć, zwłaszcza jeśli jest liczna rodzina. Po tem opieka nad nerwowo i umysłowo chorymi, których ilość wśród Polaków wciąż

(Dokończenie na str. 2)

Pamiętajmy o paczkach do kraju

KOMBATANCKI FUNDUSZ PACZKOWY

Przed kilku tygodniami zamieszciliśmy w „Polsce Walczącej” apel Zarządu Głównego o zastąpienie życzeń świątecznych i noworocznych, które nasze ognia organizacyjne składają swoim członkom i sobie wzajemnie, datkami na kombatantki fundusz paczkowy dla Polaków w Kraju.

Okres świąteczny się zbliża. Nie można odkładać tych życzeń, a raczej „datków” zamiast życzeń na ostatnią chwilę. Koła, które pragną, aby ich członkowie wiedzieli że ich zarządy o nich nie zapomniły i że w roku bieżącym życzą im równie dobrze, jak w latach ubiegłych, powinny we własnym interesie nadesłać swe datki na

kombatantki fundusz paczkowy bez dalszej zwłoki, tak abyśmy mogli zamieścić ich „życzenia” w „Polsce Walczącej”.

Niech naszej polskiej tradycji — symbolicznego łamania się opłatkiem w dniu wigilijnym — stanie się zadanie. Przelammy się nim nie tylko w naszym gronie, ale i z naszymi rodakami w Kraju przez wysłanie im paczek z kombatantki funduszu paczkowego.

Apel Zarządu Głównego wywołał po części skutki zgoła nieoczekiwane. Oto zamiast datków na kombatantki fundusz paczkowy, zaczęły od niektórych kole-

REDAKCJA „POLSKI WALCZĄCEJ”
 SKŁADA SWYM CZYTELNIKOM
 NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

EP 1787

Uchodźcy z Niemiec i z Austrii

Niedawno donosiliśmy, że brytyjskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Home Office) zgodziło się ponownie na sprowadzanie uchodźców z obozów, znajdujących się w Niemczech, Austrii i Triescie, pod warunkiem zapewnienia im pomieszczenia i utrzymania.

Podajemy poniżej warunki, które muszą być spełnione, aby sprowadzić krewnych lub znajomych z tych terenów do W. Brytanii:

1) Należy zapewnić sprowadzaną osobie stałe pomieszczenie i utrzymanie. 2) W grę wchodzi tylko osoba, znajdująca się obecnie na terenie Niemiec, Austrii lub Triestu i będąca pod opieką Wysokiego Komisarza O.N.Z. dla spraw uchodźców. 3) Za-

interesowane osoby będą poddane badaniu przez komisję lekarską oraz przez władzę bezpieczeństwa.

Należy przypuszczać, że sprowadzający będą tym razem musieli ponieść koszty, związane z podróżą i transportem bagażu sprowadzanej osoby. W tej sprawie nie ma jeszcze ostatecznej decyzji. Rozważana jest możliwość spłacania należności w ratach.

Po formularze, które należy wypełnić, aby rozpocząć starania o sprowadzenie krewnych lub znajomych, należy jaknajprędzej zwracać się pod adresem: General Secretary, British Council for Aid to Refugees, 19, Dunraven Street, London, W.1.

Z Oddziałów SPK

Dn. 28 listopada odbył się zjazd Walny Zjazd Oddziału SPK Szwajcaria, zaś w dniu 5 grudnia Nadzwyczajny Walny Zjazd Oddziału SPK Australia. O przebiegu i uchwałach tych zjazdów podamy szczegółowe informacje w jednym z następnych numerów „Polski Walczącej”.

NORWEGIA

15 listopada odbył się w Oslo zjazd Polaków, związany z obchodem święta Niepodległości.

Mszę św. na intencje przesławanego Kościoła w Polsce odprawił ks. Bzdyl w a-syście ks. Wysiwickiego i ks. Trawickiego w wypełnionej Polakami kaplicy. Po nabożeństwie Norweski Komitet Pomocy Uchodźcom podejmował liczne zgromadzone Polaków skromnym posiłkiem.

Po południu odbyła się akademія, która rozpoczęła odśpiewaniem hymnów narodowych polskiego i norweskiego. Odczytano orędzie Prezydenta R.P. Przemówienia wygłosili — przez SPK w Norwegii kol. Orlikowski w języku polskim oraz przez Norweskiego Katolickiego Komitetu Pomocy Uchodźcom p. Odd Barra. Prezes Związku Polaków w Norwegii ks. Wysiwicki, odczytał rezolucję, potencjalną przesławaną Kościoła w Polsce. Przyjęto ją jednogłośnie.

ROZRYWKA i NAUKA
„Pierwszy krok do nauki historii polskiej”. Gra, loteryjka historyczna i książka przewodnik — historia Polski.

Piękny prezent dla dzieci i młodzieży — zajmie i starszych. — Cena 11/-. Zamów w Księgarni SPK, 18, Queen's Gate Terrace, London, S.W.7.

BELGIA

Na zjeździe kombatantów belgijskich, który odbył się w Ypres w październiku, Stow. Polskich Kombatantów w Belgii, zaproszone na tę uroczystość przez organizatorów zjazdu, było reprezentowane przez kol. W. Droiński, sekretarza Zarządu Oddziału SPK w Belgii oraz kom. R. Gintowta, członka Zarządu. Towarzyszył im poczet sztandarowy Koła SPK Bruksela.

Pochód zatrzymał się przed tablicą pamiątkową, wmurowaną przy głównej bramie miejscowego ratusza, a uwieczniającą oswojone miasto przez oddziały I-ej Polskiej Dywizji Pan-

Na Queens Gate Terrace

(Dokończenie ze str. 1)

wzrasta. Jest to niezmiernie poważne zagrożenie. W tej chwili w toku jest sprawa utworzenia osiedla dla rekonwalescentów. Samo SPK nie da tutaj rady. Próbowujemy rozwiązać zagrożenie wspólnie z innymi organizacjami, w ramach komisji koordynacyjnej Zjednoczenia. Rzecz zastanawiająca, — większy procent nerwowo i umysłowo chorych stanowią młodzi wiekiem. Wreszcie opieka nad nowymi uchodźcami, którzy przybywają z Kraju. Wogóle przychodzą do nas ludzie ze wszystkimi kłopotami. Czy dziecko komuś się urodzi, czy ktoś kogoś umrze, czy się ktoś żeni, czy ma kłopoty z mężem lub żoną, czy chce gdzieś wyjechać, czy chodzi o zabezpieczenie jakiegoś spadku, w

większości wypadków biegną do BIP-u. Czasem policja przyprowadza nam ludzi wprost z ulicy i trzeba rzecz zalać „na gorąco”.

Widzi Pan — tłumaczy kol. Narożański — wprawdzie sprawy opieki społecznej w W. Brytanii są stosunkowo bardzo dobrze postawione i w zasadzie każdy, kto jest w rzeczywistej potrzebie, uzyska jakąś pomoc ze środków publicznych, ale niejedni z naszych ludzi, nie znając dokładnie miejscowych warunków i wymagań, nie potrafią się tego zakrzętać, albo nie bardzo wie gdzie się zwrócić, albo też, przynięciony jakąś nagłą klęską życiową, poprostu tracą głowę. I wtedy przychodzi do nas. Zawsze to łatwiej

pogadać ze swoim. Jest tu luka, którą staramy się wypełnić. Są trudności, wynikające z samego procesu asymilacji w obcym kraju, przeniesienie z jednego środowiska do innego, np. ze wsi do miasta. Ot, jest taki jeden, którego przyprowadziła policja, bo stała spyla w parku. Porządny, spokojny człowiek. W domu — mówi — spać nie może. Dlaczego? A no, bo w Polsce, przyzwyczaił się jesiennie, wieczorami, wypędzać konie na koniczynę. A teraz pracuje gdzieś w fabryce czy kopalni. Powietrze tam inne, duszno. Więc, jak przyjdzie noc, idzie do parku spać. Tam — mówi — pachnie tak trochę jak ta koniczyna...

R. D.

Książki, książki...

Z wydawnictw

U Studentów

W żywo i zajmująco redagowanym w Londynie „Życiu Akademickim” znajdujemy ciekawą uwiadomość, że projektowanej działalności Zw. Polskich Studentów Zagranicą. Wiąza się one z uchwałami ósmego Zjazdu ZPSZ. W szczególności zainteresuje naszych Czytelników, że studenci postanowili nawiązać bliższą łączność z młodzieżą pracującą, stanowiącą dużą część członków Koła SPK. A w tej dziedzinie, jak wiemy, wiele jest do zrobienia. „Życie Akademickie” pisze:

„Ważnym krokiem w kierunku współpracy młodych było zaproszenie delegatów młodzieży pracującej. Było ich sześciu. Dziękujemy im i równocześnie wyrażamy nadzieję, że w przyszłości licznie będą brali udział w naszych obradach. Chcemy ich zapewnić, że nie był to pusty gest z naszej strony. Chodziło o skontaktowanie się z terenem, zasięgnięcie opinii i opracowanie planu współpracy. Biuro Informacji i Prasy ma tu przed sobą wielkie pole do popisu. Akcja informacyjno-odczytowa, audycje radiowe, broszura o możliwościach i zaletach studiów wieczorowych, takie są próbki proponowanej działalności Biura wśród młodzieży pracującej.”

POSZUKIWANIA

Jan BIELECKI, lat około 40 (zdaje się kapitan), przebywał w Anglii — poszukuje kuzynka Hanka Sobieszkańska w Stanach Zjednoczonych.

Henryk BORKOWSKI, poszukiwany przez brata Lucjana Borkowskiego z Kanady. Kpt. S. L. ZACHAREWICZ-ŚWIECICKI, ostatni znany adres: Hermitage Camp, nr. Newbury oraz Jerzy ZACHAREWICZ, poszukiwani przez najbliższą rodzinę.

BALICKI Stanisław, ostatni adres: London, S.W.7. Poszukuje matka.

Poszukiwani zechcą przesłać swoje adresy do Zarządu Głównego SPK, 18, Queens Gate Terrace, Terrace, S.W.7.

wydawnictwa związane z 2 wojną światową. Dla miłośników muzyki — dobrze zapoatrzonzy dział nut, dla miłośników sztuk plastycznych — luksusowe wydawnictwa z reprodukcjami w rodzaju „Pięć wieków malarstwa polskiego”, „Dzieje polskiej architektury”, „Wit Stwoszc”, „Wrocław” itp.

Wreszcie osobny dział — książki tanie, po 1 sh, 2/6 i 3/6 — t.zw. „Kosze”. Książki te, choć wartościowe, swą niską ceną zawdzięczają temu, że pochodzą z dawnych zapasów i że wydawcy sprzedali je znacznie poniżej kosztów własnych, byle wycofać choć część włożonego w nie kapitału.

Kiermasz książkowy obecny nie jest pierwszą imprezą tego rodzaju. P. Świdzki ma już doświadczenie w zorganizowaniu kilku podobnych kiermaszy SPK na prowincji — w Manchester, Birmingham, Bradford, Leeds, projektuje też dalsze w Wolverhampton i ponownie w Leeds.

— Czy miały one powodzenie?

— Nadzwyczajne. W Birmingham w ciągu 7 godzin sprzedałem około 1000 egz. książek. Kiermasz odbywał się w niedzielę po nabożeństwie, podczas którego ks. kanonik Kęcki zachęcił parafian do jego odwiedzenia. Efekt? Prosto z nabożeństwa cała miejscowa Polonia ruszyła na kiermasz i w ciągu kilku godzin zmiotła wszystkie, co było na placu. To też nie wątpie, że i dalsze nasze imprezy się powiodą. Nie mogę zresztą narzekać i na nasz obecny kiermasz. Został on otwarty w sobotę 5 b.m. i odrazu mieliśmy wcale piękne obroty.

— A jakie książki mają największe powodzenie?

Ś. P. Witold Żubrowski

Dn. 22 listopada b.r. zmarł nagle kol. Witold Żubrowski, członek Koła SPK Nr. 225, major służby stałej.

Ś.P. Żubrowski urodził się na Litwie, w m. Abele pow. Reński, dn. 13 kwietnia 1887 r. Przeżył lat 70.

Nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele pod wezw. św. Michała w Birmingham, poczem nastąpiło odprowadzenie zwłok na cmentarz Oscott College, gdzie są groby Polaków.

— Zdecydowanie książki dla dzieci i młodzieży.

— No, to zrozumiałe w okresie świątecznym — przecież „gwiazdke” urządzić się przede wszystkim dla dzieci.

— I tak i nie. Nie tylko obecnie, ale i podczas kiermaszy prowincjonalnych, urządzanych w ciągu lata, i w czasie normalnej pracy naszego kiosku, sprzedawaliśmy i sprzedajemy najwięcej książek dla dzieci i młodzieży. Jest to zresztą objaw nowy, który zaobserwowałem dopiero w tym roku. Poprzednio książki dla młodego pokolenia „nie szły”. Obecnie idą znakomicie. Widać, co się zmieniło w nastawieniu naszej emigracji. Rodzice kupują swoim dzieciom książki polskie masowo. Widać, że zależy im, na tym aby czytały one po polsku, by zachowały więź z polskością, by stały się Polakami nie tylko z nazwy, ale i z ducha.

— Myślę, że jest jeszcze jeden powód wzmoczonego popytu na książki dla dzieci obecnie. Oto zaczynają cysać silne liczebnie roczniki powojenne. Roczni wojenni byli wyjątkowo słabe liczebnie, toteż i popyt na książki dla nich nie mógł być wielki. Roczni, które zdobywają obecnie sztukę czytania, są bez porównania liczebniejsze, więc i książek dla nich potrzeba znacznie więcej. Jest jednak rzeczą wysoce pociesającą, że rodzice tę potrzebę odczuwają i zaspakajają, że nie zadawają się tym, iż dzieci ich umięją — bo muszą umieć — czytać po angielsku. Że chcą, by czytały także tak, jak i oni — po polsku. Pod tym znakiem nasza społeczność emigracyjna wchodzi w okres świąteczny i w Rok Nowy.

S.O.

Do biblioteki DOMU, SZKOŁY, ORGANIZACJI POLSKIEJ polecamy wydawnictwa oświatowe SPK. Opracowania: o rocznicach narodowych, instrukcyjne, odczyty aktualne, sprawy krajowe, sztuki teatralne i inne. Żądajcie specjalnego katalogu: SPK, 18, Queen's Gate Terrace, London, S.W.7. i wszystkie księgarnie polskie.